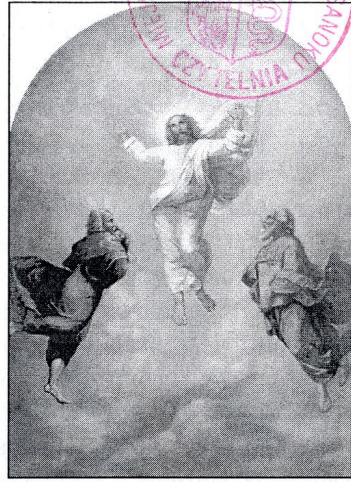




Góra Przemienienia

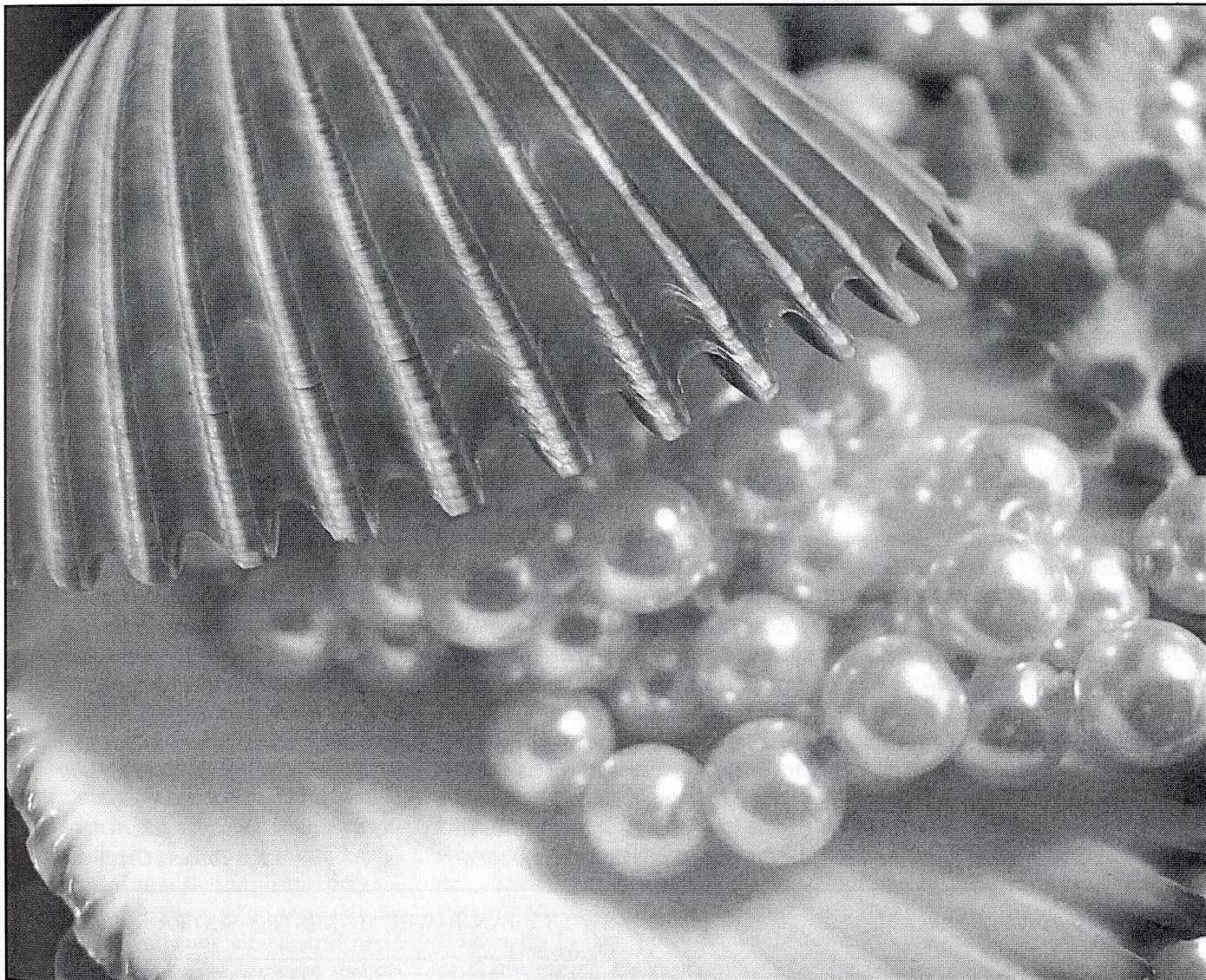
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 30 (573) 27 lipca 2014 r.

***„Królestwo niebieskie podobne jest do
kupca poszukującego pięknych pereł”***

Mt 13,45 - z niedzielnej Ewangelii



Perły w muszli, fot. internet

Bóg ... i nie trzeba nic więcej

W czasie Mistrzostw Świata w piłce nożnej w Brazylii w bramce drużyny USA wyróżnił się Tim Howard. Podczas meczu z Belgią pobił rekord – obronił aż 16 strzałów rywali. Po tym spotkaniu wiele pisała o nim prasa. Znalazłem między innymi informację o tym, że jest gorliwym katolikiem. Wcześniej w swoim życiu przeszedł wiele niepowodzeń:

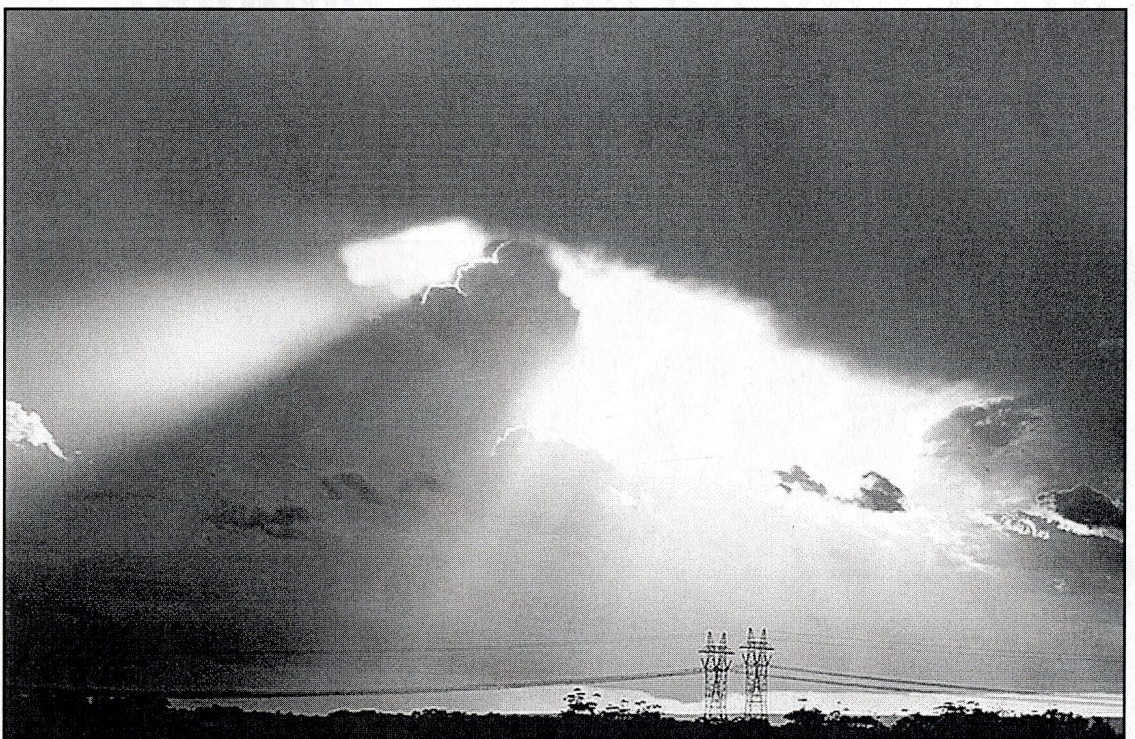
„Jego ojciec Matthew, kierownca ciężarówki rozwiódł się matką Esther, gdy Tim miał 3 lata. Przez kolejnych 11 lat, wraz ze starszym bratem i matką, mieszkali w malutkim mieszkaniu z jednym łóżkiem. Życie nauczyło go pokory. - Chrystus jest dla mnie ważniejszy od wyniku na boisku. Pozostałe rzeczy w życiu to bonusy – mówi Tim”. (Przeгляд Sportowy 3.07.2014r.)

Kiedy czytałem tę historię w prasie, skojarzyła mi się ona z treścią dzisiejszej Ewangelii. **„Królestwo Boże podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił tę rolę”.** (Mt 13,44). Jeżeli słowa Tima Howarda są szczerze, to on także znalazł wielki skarb wiary. Życie go nie rozpieszczało, ale nie oddał się złu. Pracował intensywnie na treningach i został znanym piłkarzem. Nie wstydzi się swojej wiary. **„Najważniejszy jest Chrystus, a wszystko inne w życiu to bonusy”.**

Zwróćmy uwagę na te słowa: **„Wszystko inne w życiu to bonusy...”** Owszem, potrzebujemy w życiu satysfakcji, zdrowia, poczucia wartości, miłości od innych, nawet pieniędzy. Ale to wszystko jest bonusem dla tych, którzy znaleźli skarb, jakim jest Chrystus. Bo co człowiekowi z pieniędzy, kiedy nie ma ani spokoju sumienia, ani przyjaciół, ani nie widzi sensu swego życia. Co człowiekowi ze zdrowia, jeśli żyje tylko dla siebie i systematycznie trwoni to, co posiadał. **„Co człowie-**

sem – to wszystkie inne sprawy są premiami i bonusami, a On jest skarbem, perłą, złotem, klejnotem i diamentem. On... i nie trzeba nic więcej.

Tim Howard rozegrał w swoim życiu wiele meczów. To jego zawód, praca i sposób na zarabianie dużych pieniędzy. Ale doskonale wie, że najważniejszym meczem, jaki rozgrywa każdy z nas, jest mecz o zbawienie. Ten mecz trwa całe życie, jest w nim wiele zwrotów sytuacji i zaskakujących rozstrzygnięć. Niektórzy mają w tym me-



kowi z tego, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniosł?” (Mt 16,26).

Lepiej jest więc cierpieć niedostatek, jak Tim Howard i jego matka i brat w przeszłości, ale trwać przy Bogu, niż sprzedać się złu dla jakiejś korzyści. Zawsze karta życia może się odwrócić i wtedy człowiek poprawi swój los ziemski, nie rezygnując z wierności Bogu. To Bóg jest skarbem największym, i kto to zrozumiał, nigdy już nie będzie sam, zdany na pastwę losu. To nie On jest jakimś dodatkiem, bonu-

czu fory, w postaci dobrego wychowania, miłości rodziców, łaski wiary, inni są nieco pokrzywdzeni, nie mając takiego startu. Ale, od tych, którzy więcej otrzymali, Bóg będzie też więcej wymagał, a więc w sumie, będzie bardzo sprawiedliwie. Grajmy mądrze ten mecz o życie wieczne, aby nie przegapić, co jest w nim najważniejsze. Najważniejsza jest bliskość z Chrystusem, a wszystko inne to są tylko bonusy.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki	2	ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II - MISTRZ SŁOWA	8
	Modlitwa o mądrość	3	Ogłoszenia	11
	„Racz dać Twemu słudze serce pełne rozsądku...” ...	5	Intencje	12

Modlitwa o mądrość

Król Salomon (ok. 962-922) jest jednym z najbardziej znanych królów Izraela, jeszcze przed jego podziałem. Był synem równie słynnego ojca, jakim był Dawid. Po dziś dzień podziwiana jest jego mądrość.

Dzisiejsze pierwsze czytanie (1 Krl 3,5.7-12), to modlitwa Salomona o mądrość. Mądrość w jego przypadku ma charakter wybitny, nadprzyrodzony. O czym marzy każdy władca? Zapewne chce w kraju jemu podległym zaprowadzić ład i porządek, chce poszerzać swoje terytorium, stąd nieraz prowadzi wojny, a z tym związane są łupy wojenne, bogactwo kosztem skrzywdzonych narodów, respekt, uznanie i troska o poddanych, podziw u sąsiadów, stanowczość preradzająca się niekiedy w bezwzględność.

Salomon miał możliwości wyboru pomiędzy wieloma aspektami królowania. Mógł prosić Pana Boga o długie życie, o bogactwa, o zgubę nieprzyjaciół, sławę, a on prosił o „serce pełne rozsądku do sądzenia (...) ludu i rozróżniania dobra i zła”. Salomon chce kierować się prawem Bożym, które jest wypisane w Księdze Powtórzonego Prawa (17,14-20). Są tam zawarte wytyczne królewskiego postępowania. Trzeba je przytoczyć:

„Gdy wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, gdy go posiadasz i w nim zamieszkas, jeśli powiesz sobie: «Chcę ustanowić króla nad sobą, jak mają wszystkie okoliczne narody», tego tylko ustanowisz królem, kogo sobie Pan, Bóg twój, wybierze spośród twych braci - tego uczynisz królem. Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie byłby twoim bratem. Tylko nie będzie on nabywał wielu koni i nie zaprowadzi ludu do Egiptu, aby mieć wiele koni. Powiedział bowiem wam Pan: Tą drogą nigdy wracać nie będziecie. Nie będzie miał zbyt wielu żon, aby nie odwróciło się jego serce. Nie będzie gromadził wielkiej ilości srebra i złota. Gdy zasiądzie na królewskim swym tronie, sporządzi sobie na zwoju odpis tego Prawa u tekstu kapłanów-lewitów. Będzie go miał przy sobie i będzie go czytał po wszystkie dni swego życia, aby się nauczył czcić Pana, Boga swego, strzegąc wszystkich słów tego Prawa i stosując jego

postanowienia, by uniknąć wynoszenia się nad swych braci i zbaczenia od przykazań na prawo czy też na lewo, aby długo królował on i synowie jego w Izraelu”.

Ocena panowania Salomona jest pozytywna. Był to władca potężny, który zbudował Bogu świątynię słynącą jako cud świata, a także zasłynął z ogromnej wiedzy i mądrości. Prowadził on wystawny styl życia, co w efekcie przyczyniło się do rozpadu państwa po jego śmierci w 922 roku przed Chrystusem. Mimo swej niepospolitej mądrości otaczał się wielkim haremem i gromadził nadmiar bogactw. Król mimo swej potęgi nie może stać ponad prawem Bożym, ale strzec go nieustannie, tegoż prawa uczyć i nim się kierować.

Wróćmy jednak do modlitwy Salomona, kiedy to prosi o mądrość, która pomoże mu rozróżnić dobro od zła. Z tym wiąże się umiejętność rozstrzygnięcia spraw spornych czyli wydawania sprawiedliwych wyroków.

Do tradycji Starego Testamentu przeszedł Salomon jako mędrzec, któremu przypisuje się Księgę Przysłów, Pieśń nad Pieśniami, Księgę Koheleta czy też Księgę Mądrości. Są także inne dzieła przypisywane Salomonowi. Czym jest mądrość?

W Piśmie Świętym są zapisane Księgi mądrościowe. Mądrość ukazywana jest jako kobieta, żona, oblubienica czy siostra, które pełnią różne odpowiedzialne funkcje. Jest więc rodzaju żeńskiego. Mądrość przybiera funkcję prorocką, posłanniczą, społeczną, która zaprasza „prostaczków” na ucztę w swoim domu wspartym na siedmiu kolumnach¹. Skoro mądrość jest porównywana do kobiety, w tym do żony, siostry, oblubienicy, to może oznaczać, że mężczyzna winien utrzymywać z nimi odpowiednie kontakty rodzinne. Mądrość jest doradczynią i nauczycielką, jest dawczynią i zachowawczynią życia, jest drzewem życia, pośredniczy między Bogiem a człowiekiem, jest towarzyszką Boga, jest przewodniczką po drogach życia, prowadzi i chroni przed niebezpieczeństwami. Mądrość była na początku stwarzania świata, porządkowania dzieł stwórczych. Ona jest samą mądrością Boga.

Jest też i zła mądrość, która jest ukazana w postaci kobiety ponętnej, uwdzielskiej, która stwarza wokół siebie podstępna, cudzołożna aureę. Występuje jako „Niewiasta Głupota” (Prz 9,13), która przywabia tych, „co prosto idą swymi ścieżkami” (w. 15).

Teksty biblijne mają to do siebie, że zawsze czegoś od nas wymagają. W ich świetle ogarniamy swoje życie, w ich świetle przeprowadzamy niezbędne korekty życia, one są lampą płonąca na drodze naszego postępowania. Do słowa Bożego, jego wymagań, mamy dostosowywać swoje życie. Czy tak jest zawsze?

Przypatrzmy się naszej, polskiej mądrości. Wystarczy posłuchać, przeczytać, aby się przekonać czy mamy do czynienia z Niewiastą utożsamianą z mądrością pełną pozytywnych przymiotów wyżej wymienionych, czy mądrością, która jest utożsamiana z Niewiastą Głupotą.

Żyjemy w określonym czasie, w chwili dla nas historycznej. Przez swoje życie piszemy historię naszego Kościoła diecezjalnego, historii parafii, w których przyszło nam pracować. Zawsze były trudne czasy, choć z różnym nasileniem. Inny był stosunek do Kościoła, do praktyk religijnych w czasach komunistycznego zniewolenia, a inny w czasach nam współczesnych. „Nam katolikom, ciągle sugeruje się, że powinniśmy się wstydzić naszej przeszłości. My, którzy jesteśmy spadkobiercami krwawych inkwizytorów, organizatorów Wypraw Krzyżowych, wrogów nauki, brutalnych kolonizatorów Ameryki Południowej czy współpracowników Hitlera, nie mamy prawa nikogo pouczać o moralności. Wcale mnie nie dziwi, że taka jest narracja środowisk nieprzychylnych Kościołowi”².

Dzisiaj z wielką siłą, niekiedy zdziwieniem obyczajów, nie ustają ataki na Kościół, moralność chrześcijańską, trwa podkopywanie korzeni chrześcijańskich. W czerwcu 2014 roku Polaków uraczono „Golgotą Picnic”, której to „sztuki” już sam tytuł jest bluźnierczy³. W czerwcu rozpoczęły się złośliwe ataki na prof. B. Chazana, który wyznaje zasadę, że lekarz „jest od leczenia, nie od zabijania”⁴. Wszystko to po to, aby usiłować wcie-

łać w życie libertynską ideologię, gdzie nie ma miejsca na sumienie. Jest to wielkie wołanie o ludzi sumienia, którego nie można zamknąć na kłódkę. Wiemy, co nie podoba się różnego rodzaju maści politykom, że „prawo moralne jest ponad państwowym”⁵. Trwa „nagonka na sumienie”, co znaczy, że „chrześcijanie nie powinni ujawniać swoich poglądów, ale lewicowcy mają prawo szerzyć rewolucję obyczajową”⁶. Mimo tak wielkiej nagonki, o czym szeroko informowała nas także prasa katolicka (Niedziela, Gość Niedzielny), w społeczeństwie nieco uśpionym zaczynają się odzywać głosy protestu przeciwko takiemu traktowaniu życia ludzkiego. Sama lewica jest podzielona i doszła do przekonania, że narzuconego antyklerykalizmu nie akceptują wyborcy. Tygodnik „Do Rzeczy” opublikował w czerwcu tego roku artykuł „Lewica przed ołtarzem”, gdzie autorka Kamila Baranowska pisze, że antykościelne poglądy polityków lewicy kończą się „gdy trzeba ochrzcić dziecko, wziąć ślub czy wybrać się na tamten świat”⁷. Czytamy tam także: „Chociaż Ryszard Kalisz dał twarz antyklerykalnej kampanii Europy Plus, to pojawia się w kościele, daje na tacę, a ostatnio ochrzcił syna”. (...) „Mimo, że poseł Twojego Ruchu Armand Ryfiński słynie z walki z Kościołem, nie miał obiekcji, gdy jego dzieci grały w jasełkach”.

Inni antyklerykałowie (Janusz Palikot i Cezary Michalski), proponując „świecką duchowość”, której promotorem byłby Jerzy Urban! Ogłosili oni manifest laickiej, bezbożnej, ateistycznej Polski, pod hasłem „Zdjąć Polskę z krzyża”. Jest to manifest pełen bluźnierstw⁸.

Dziwna jest ta nasza Ojczyzna oglądając ją od strony medialnej: afera goni aferę, molestowanie, pedofilia⁹, media karmią nas problemami nieposłusznego księdza Lemańskiego¹⁰, aby nas poróżnić, aby ukazać jak bezduszny jest abp Henryk Hoser, a jak wspianiałomyślny i dobry jest ks. Lemański. I ani słowa o jego błędnych, niezgodnych z nauką Kościoła, poglądach.

Jak w takiej sytuacji osiągnąć skarb, o którym mówi Ewangelia: „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli” (Mt 13,44).

W życiu nasłuchaliśmy się opowieści o ukrytych skarbach, o ich poszukiwaczach. Bywało nieraz tak, że ludzie cenne rzeczy zakopywali w ziemi, jak np. podczas wojny dzwony kościelne. Cenne dokumenty, kosztowności zamykano szczelnie do glinianych dzbanów i zakopywano w ziemi. To był taki sejf na owe czasy. Czasem były chowane w trudno dostępnych grotach, jak znaleziska tekstów biblijnych w grotach z Qumran, znad Morza martwego.

Skarb biblijny został odnaleziony – być może – przez przypadkowego przechodnia, który zaskoczony odkryciem, ukrył go ponownie. Był na tyle mądry, że „poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę”. W swojej roztropności nie dopuścił się kradzieży, ale legalnie nabył ziemię z tym odnalezionym skarbem. Ocena jego postępowania jest jednoznaczna:

„Na skarb natrafia przypadkiem, ale wszystko to, co czyni dalej, nie jest już przypadkowe. Po pierwsze, umie właściwie ocenić to, co można nazwać zrzędzeniem losu: znaleziony skarb zostaje odczytany przez niego jako niepowtarzalna szansa, jedyna okazja, która każe spojrzeć w nowym świetle na to, co dotąd było dla niego wartościowe. Po drugie, jego działanie nie jest podszyte emocjami ani też chaotyczne. Radość, której doświadcza, pobudza go do działania, które jednak opiera się na właściwej ocenie siebie i swoich możliwości. Po trzecie, mimo że zatajenie przez niego przed właścicielem pola informacji o znalezieniu skarbu może wydawać się dzisiaj moralnie naganne, to jednak w ówczesnym systemie prawnym nie było oszustwem. Od strony prawnej patrząc, człowiek ten jest gotów ponieść wszystkie niezbędne koszty, by wejść w legalne posiadanie skarbu. Po czwarte, jest on zdolny nie tylko do ryzyka (wszak sprzedaje wszystko, co ma), ale przede wszystkim do wyrzeczenia, poświęcenia i rezygnacji. Ocena wartości skarbu prowadzi go do decyzji, która uwalnia go od tego, co tak naprawdę jest bezwartościowe wobec znalezionego skarbu. I jest gotów zapłacić za niego należną cenę”¹¹. Co możemy wywnioskować z tej krótkiej przypowieści? Warto się trudzić, warto zabiegać, aby osiągnąć skarb wiecznej szczęśliwości. W tej sytuacji

trzeba niekiedy umieć z czegoś zrezygnować, postawić sobie jakieś wymagania i sumiennie je wypełniać. Skarbem może być drugi człowiek, druga osoba, a skarbem może być Jezus Chrystus. Skarbem, które pochłaniają umysł mogą być dobra materialne, które jednak mogą być przeszkodą na drodze do otrzymania skarbu w niebie. Tu chodzi o naszą mądrość życia: co wybierzemy? To będzie poważny sprawdzian. Kogo nazwałbyś swoim skarbem? Dlaczego?

Ks. Andrzej Skiba

¹ Słownik wiedzy biblijnej, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, hasło „Mądrość”, s. 504 n.

² E. Romer, Obrońca, który został nazwany katem, w: WZRASTANIE, lipiec-sierpień 2014, s. 20.

³ P. Rozpiątowski, Bluźniercze tournée. Protesty w całej Polsce, w: Niedziela, nr 27, z dnia 13 lipca 2014, s. 13; abp Marek Jędraszewski: Czujemy się bardzo dotknięci i skrzywdzeni!, tamże.

⁴ Wywiad z prof. Bogdanem Chazanem, ginekologiem, dyrektorem Szpitala św. Rodziny w Warszawie, rozmawia Tomasz P. Terlikowski, Jesteśmy od leczenia, nie od zabijania, w: Do Rzeczy, nr 25, 16-23 czerwca 2014 roku, s. 28-29.

⁵ Prawo moralne ponad państwowym, z ks. kard. Gerhardem Mullerem, prefektem Kongregacji Doktryny Nauki Wiary, rozmawiają Cezary Gmyz i Tomasz P. Terlikowski, w: Do Rzeczy, nr 26, z 23-29 czerwca 2014 roku, s. 62.

⁶ P. Semka, Nagonka na sumienie, w: Do Rzeczy, nr 25, z 16-22 czerwca 2014 roku, s. 26 n.

⁷ K. Baranowska, Lewica przed ołtarzem, w: Do Rzeczy, nr 25, j.w., s. 34-35.

⁸ T. P. Terlikowski, Palikot wybrał źródło norm. To Urban, w: Do Rzeczy, nr 20, z 12-18 maja 2014 roku, s. 36-37

⁹ tj./KAI, Abp Wesołowski wydalony ze stanu duchownego, w: Gość Niedzielny, nr 27, z dnia 6 lipca 2014, s. 7.

¹⁰ mj, Arcybiskup Hoser ma rację, w: Gość Niedzielny, tamże.

¹¹ Red. Ks. Wojciech Pikor, Przypowieści Jezusa, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2011, s. 71.

„Racz dać Twemu słudze serce pełne rozsądku...” (1 Krl 3,9)

Król Salomon prosi Pana Boga o serce pełne rozsądku: „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła...”. Temat ten podsuwa nam 17 niedziela zwykła, roku A. Rozważmy więc o sercu, tym naszym, małym, ale też i o Sercu Bożym. Różne są *symbole serca*. „Serce” - to wnętrze człowieka, świat jego uczuć, myśli, pragnień, życiowych planów, ale także i zła, grzechów. To symbol życia, bo dopóki bije serce, tak długo żyje człowiek. Serca wybitnych ludzi, jak naszego Słowackiego czy Piłsudskiego, są przechowywane jak największa relikwia. Wartość człowieka, jego wielkość czy nędza, uwidaczniają się przez serce. Człowiek nie ma dostępu, wglądu, w ludzkie serce, w jego przeżycia, uczucia czy pragnienia. Pismo św. bardzo pięknie i trafnie ujmuje istotę życia człowieka: *Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy w serce* (1 Sm 16,7). Bóg przenika serce człowieka (1 Km 29,17). O jakości życia człowieka decyduje serce: *Serce radosne twarz rozwesela, gdy smutek w sercu - to i duch przygnębiony* (Prz 15,13). Różne może być serce człowieka:

- smutne lub radosne,
- uparte jak faraona, który nie chciał zezwolić Izraelitom na wyjście ze swojego kraju,
- złe, w którym panuje ciemność grzechu i wszelkiej niegodziwości,
- rozmiłowane w Bogu, Jemu służące czy pragnące poświęcić się bez reszty,
- kochające Boga z całej swojej mocy,
- nowe, przemienione, wyzwolone z grzechu czy własnej słabości, uzdrowione,
- wrażliwe, delikatne, subtelne (*Serce z ciała; Ez 36,26*), w przeciwieństwie do serca „z kamienia”,
- „*przecież serce nie z kamienia masz, nie odbierzesz życia, które dałaś już*” (piosenka);
- w *wielkiej rozterce i ucisku* (2 Kor 2,4),
- *nas oskarża* (1 J 3,19 nn) czyli przemawia przez sumienie, budzi z uśpienia, marazmu,

- spokój i łagodność ducha. Św. Piotr napomina kobiety, żeby ich pięknem były nie tyle ozdoby noszone przez nie czy sam wygląd zewnętrzny (uczesanie się, wspaniałe suknie, pierścienie), *lecz wnętrze serca człowieka i nienaruszalny spokój i łagodność ducha, który jest tak cenny wobec Boga* (1 P 3,3 n).

W sercu człowieka:

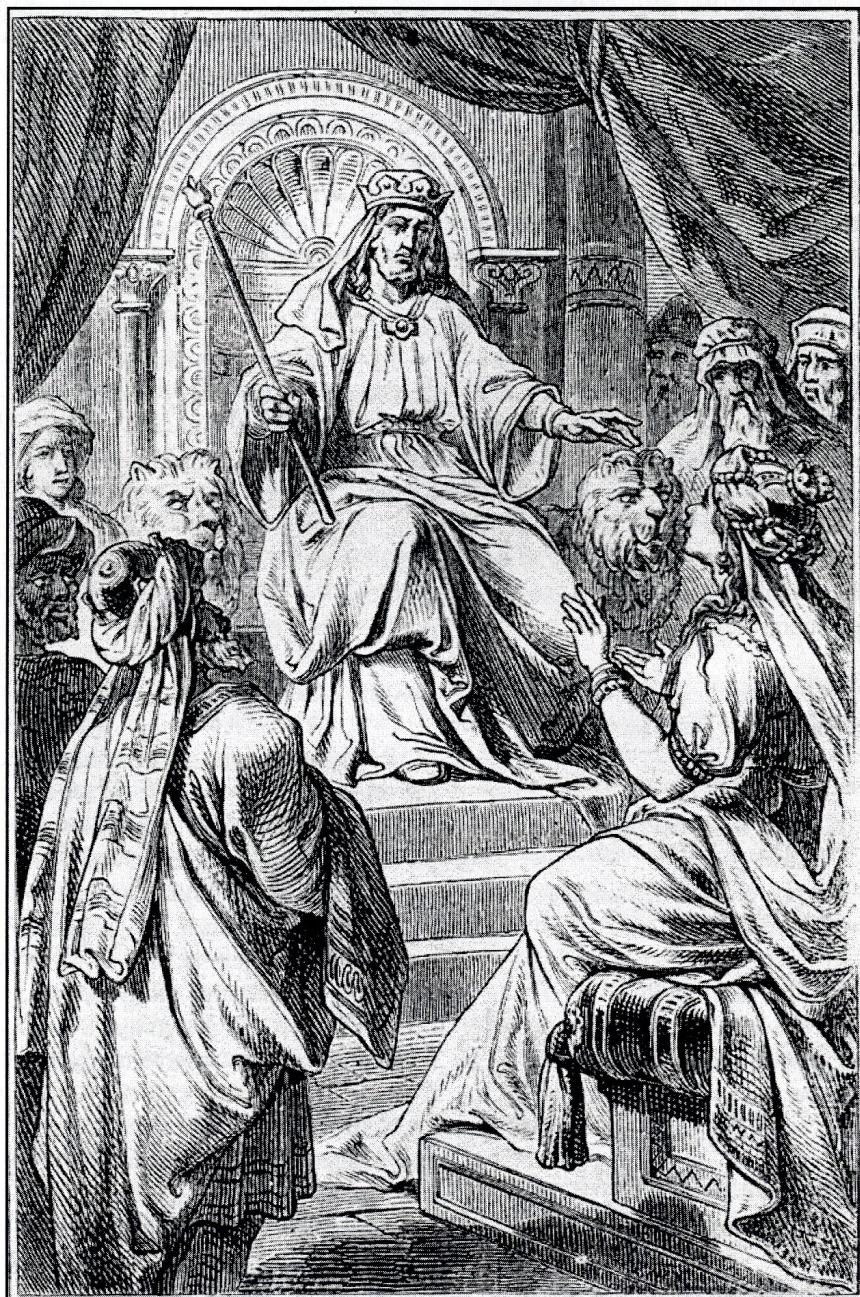
- rodzą się wszystkie czyny ludzkie, najpierw w myślach, wyobraźni i pragnieniach,
- wypisane jest odwieczne prawo Boże (Hbr 8,10),
- rozlana jest miłość: *Miłość Boża*

rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5),

- zawiera się to, co wiąże człowieka z Bogiem, *religio*, wiara.

Tak więc serce to symbol religijny i pozareligijny, któremu też się przyglądnijmy. Na temat serca poeci, pisarze, piosenkarze, wypisali, wymalowali, wyśpiewali wszystko, co można, ale jest to temat zawsze młody, jak młody jest człowiek.

Śługa Boży, Ks. Stefan kard. Wyszyński, pisał:





„Największa nieznana człowieka: serce. Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości Wszchemocnego. tak mdłe, że chwytą je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zrazić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to - niemal - w każdym człowieku, i to - niemal w jednym mgnieniu oka.... Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić. A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca!”

Norwid pisał: „Wszystko, co wielkie, jest wielkie przez serce”.

Lubomirski:

„I kiedy wierzgnie serce człowiekowi
Musi się rozum z nim pasować
srodze”.

Zapis w pamiętniku:

„Jeśli chcesz wiedzieć, jakie będą
twego życia koleje,
zobacz, co się za młodu, w twym
sercu dzieje”.

Mickiewicz:

„Miej serce i patrzaj w serce”.

Co widzisz w swoim sercu? Może wkrada się jakiś niepokój, a może zalega w nim jakaś ciemność, która niczym cierń rani, nie pozwala spokojnie oddychać, niepokoi, czyni wyrzuty. A może są i pokłady ciszy i spokoju, ładu i porządku!

Może też trzeba będzie poczynić pewne korekty w pracy nad swoim sercem-sumieniem? Ks. Jan Twardowski w pięknym wierszu: *Do pani doktor*, pisze m. in.:

(.....)
przynoszę pani serce do naprawy
(.....)
połóż je do szpitala
i nawymyślaj
żeby się choć trochę poprawiło

Popatrzmy na nasze serce, na nasze odniesienie do Pana Boga. Niech nasze serca płoną nieustanną miłością do Boga i bliźniego. Serce Jezusowe na obrazach jest okolone cierniami grzechów, co oznacza, że jesteśmy powołani do wynagradzania za grzechy swoje i grzechy ludu. Bogata symbolika. Św. Augustyn bywa czasem przedstawiany z sercem otoczonym płomieniami, a czasem nawet z sercem przebitym strzałą, co ma oznaczać jego niesłabnącą, stałą miłość do Boga; miłość płomienną, spalającą się.

Już od średniowiecza przyjęło się ukazywanie Serca Bożego pełnego

miłości, jako przebitego, zranionego, symbolu miłości i cierpienia Zbawiciela. To symbol miłości *do końca* (J 13,1). Decydujący wpływ na rozwój kultu Najświętszego Serca Jezusowego, miały objawienia św. Marii Małgorzaty Alacoque (ok. 1674 r.). Jest nam znana *Litania do Najświętszego Serca Jezusowego* z głębokimi wezwaniami.

Samo przyjście Jezusa na świat było przejawem przeogromnej miłości Boga do człowieka. Potem działalność Jezusa, to stałe pochylanie się nad nędzą ludzką. A człowiek lgnie do dobrego serca, szuka trochę serca, aby tam się schronić w chwilach niepewności i zagrożeń jak ptak w gnieździe. Bywa, że czyjeś serce jest przystanią w chwilach burz i niepokojów życiowych. A co dopiero powiedzieć o Sercu Bożym?

Serce Jezusa to symbol miłości za nas się ofiarującej, miłości dającej siebie, miłości często zapomnianej czy nawet wzgardzonej, miłości cierpiącej. W Sercu Jezusa zamyka się całe życie człowieka, naszego małego serca. Jezus ukochał nas aż *do szaleństwa krzyża*. Tak wielka miłość domaga się naszego odwzajemnienia. Możemy to czynić przez udział w czerwcowych nabożeństwach, przez odmówienie *Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego* czy *Akt wynagrodzenia* oraz inne pobożne praktyki.

Do kultu Najświętszego Serca Jezusowego zachęcali papieże. Wspomnę Pawła VI, który wydał specjalny *List apostolski o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego*. Ubolewał Ojciec św., że kult ten w ostatnich latach nieco osłabł, a jest to przecież *znakomita i wypróbowana forma pobożności*, która zdążyła do uczczenia *Chrystusa Króla i Centrum wszystkich serc*. Zaleca ten papież, aby kult Serca Bożego szerzył przed innymi, jako najbardziej zasługujący na zrozumienie i poparcie. Zachęca przez cześć Najświętszego Serca Jezusowego do uwielbienia Chrystusa, przepraszania Go za nasze niewierności, a przez to do naszego uświęcenia. Nabożeństwo do Serca Bożego przyczynia się do postępu na drodze doskonałości chrześcijańskiej.

Wiele myśli co do Najświętszego Serca Jezusowego wypowiedział Ojciec św. Jan Paweł II. Przytaczał piękną myśl soborową: *Syn Boży przez Wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu (KDK 22)*.

Odkupienie człowieka dokonało się dzięki ofiarnej miłości Zbawiciela! To jest *wstrząsająca tajemnica miłości* - pisze Jan Paweł II. Apogeum tej miłości zostało objawione na krzyżu, a potem w czasie każdej Mszy św. i w każdym tabernakulum. Tam płonie Miłość! Tam pali się Serce!

Czasem posługujemy się takimi określeniami: *on ma dobre serce; życziwe serce; ma serce na dłoni; szlachetne serce; złote serce*. Oznacza to szczególnie rodzaj dobroci i wrażliwości, pochyleń nad niedostatkiem człowieka, to rodzaj opatrywania jego zranień. Może w tym miejscu trzeba przytoczyć postać człowieka o *złotym sercu*, św. Brata Alberta, *zgrzebnego Brata?*

A jak określić Serce Pana Jezusa? Ono było pełne dobroci i miłości. Wystarczy tylko otworzyć Ewangelię albo nawet *Litanie do Najśw. Serca Jezusowego*.

- Scena z dziećmi;

- święte miasto, Jeruzalem;
- Betania, Łazarz: *Oto jak go miłowali!*;
- zgłodniałe tłumy: *Żal mi tego ludu!*;
- Naim;
- cudzołożnica;
- serdeczne pożegnanie z Apostołami we Wieczerniku;
- Męka i śmierć na krzyżu;
- EUCHARYSTIA

Wobec tak wielkiej miłości trzeba nam śpiewać sercem, całym życiem:

*Wszystko Tobie oddać pragnę
i dla Ciebie tylko żyć!
Chcę Cię Jezu kochać wiernie,
dzieckiem Twoim zawsze być!
Serce moje weź, niech Twą śpiewa
cześć.
Serca moje, duszę moją, Panie
Jezu, weź.*

*Wszystko Tobie oddać pragnę
najmłodszych moich lat.
Pomóż, Jezu, by mnie nie zwiódł
pokusami swymi świat.*

A więc Serce za serce, Miłość za miłość. Miłość tylko wtedy jest prawdziwa, gdy jest wzajemna. Gdy brak wzajemności, tam dzieje się krzywda, tam dochodzi do zdrad, niewierności. W *Księdze Przysłów* autor natchniony pisze: *daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy*.

Chrystus umiłował nas *do końca, do szaleństwa krzyża!* Do zupełnego oddania się w sakramentach świętych, a szczególnie w Eucharystii, która jest samą Miłością! Amy? Czy tak naprawdę zdajemy sobie sprawę z tego, czym jest miłość Jezusa do nas? Może przynosimy dla Niego tylko lichą jałmużnę, którą Mu podrzucamy jak nieproszonemu gościowi czy żebrakowi? Może i śpiewamy z zaangażowaniem słowa powyższej *pieśni*, a serca nie oddajemy? On ciągle zaprasza nas: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy...*

Jezus nie stwarza żadnych barier czy ograniczeń, nie wyznacza godzinny przyjęć, bo On zawsze JEST. On nie wyjeżdża na urop czy wczasy, nie wywiesza kartki z napisem: *zaraz wracam!* On jest zawsze do dyspozycji człowieka, zawsze gotów służyć, być z nami. Cóż możemy uczynić ze swojej strony? - Dać serce! - to tak łatwo

powiedzieć, ale trudniej to zrealizować. Ofiarować siebie Bogu! Czasem to ofiarowanie siebie Bogu jest całkowite, bezpowrotne, kiedy chłopak czy dziewczyna zakochują się w Jezusie i ta miłość trwa na całe życie, choć też może przechodzić nawet jakiś kryzys czy załamanie. Niejeden powołany czy powołana powtarza za św. Ignacym Loyolą: *Przyjmij, Panie, całą moją wolność; (...)*.

Trzeba modlić się o umiłowanie Boga, tak jak trzeba się modlić o rozpoznanie swojej drogi życia, jak trzeba się modlić o umocnienie miłości do Boga i do człowieka. Miłość Pana Boga nie może się sprowadzać do pustych słów, zapewnień o miłości, które czasem mogą okazać się pustym frazesem. Miłość musi być zdolna do ofiary, do poświęceń, bo tylko taka miłość jest prawdziwa i *nigdy nie ustanie*. Kochać Boga, to zachowywać Jego przykazania: *Jeśli kto Mnie miłuje, ten będzie zachowywał moją naukę*.

Dzisiaj świat poganienie, niektórzy odwracają się od Boga, wybierają drogę do nikąd, która po pewnym czasie powoduje otwarcie się oczu. Bywa, że szczęścia upatruje się w tzw. luzie moralnym, kiedy to nic się nie robi z przykazań Bożych czy z nauki Kościoła. Ale są też i powroty do Boga; są też i piękne przykłady trwania przed Bogiem i służenia Jemu przez młodych ludzi. Niech Bóg będzie uwielbiony w sercach tylu młodych dziewcząt i chłopców, którzy ośmielają się wstąpić na piękną drogę powołania zakonnego czy kapłańskiego.

A czego pragnie Twoje serce? O czym marzy, śni, za czym tęskni? Kim chciałabyś być w przyszłości? Komu chciałabyś oddać swoje serce, tak na zawsze, w sposób nieodwołalny? Niech kochające Serce Jezusa pomoże Ci rozwiązać ten problem. Pytaj także starszych, doświadczonych ludzi, kiedy masz jakieś wątpliwości czy trudności. Nie lękaj się Serca, które Cię kocha!

Proś o mądre serce, jak Salomon.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Stefan kardynał Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Editons du dialogue, Paris 1982, s. 75.

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II - MISTRZ SŁOWA

W obecnych czasach dużo mówi się i pisze na temat kondycji słowa. Często ubolewamy, że nie dba się o sztukę, kulturę i technikę mowy. Kryzys słowa dostrzegamy zarówno w mediach, teatrze, wypowiedziach publicznych a także w codziennym życiu. Nieraz ze wstydem słuchamy mijających nas przechodniów, pasażerów autobusów, wracających z meczu kibiców a nawet z placów zabaw i ogrodów. Obniżył się poziom zarówno wypowiedzi ustnych jak i pisemnych. Na tle tej sytuacji w sposób zupełnie niezwykły przedstawia się zaangażowanie w słowo Papieża Polaka – św. Jana Pawła II. Wiemy wszyscy, że Papież już od najmłodszych lat zdobywał doświadczenie teatralne, ucząc się nie tylko ruchu scenicznego, operowania gestem, interpretacji tekstu ale także sztuki słowa. Praktyka z lat młodzieńczych owocowała w dorosłym życiu Karola Wojtyły.

Ojciec Święty to niekwestionowany mistrz słowa. Był bowiem autorytetem, wzorem, kimś kto potrafi mówić tak by inni rozumieli, kto o sprawach trudnych mówił jasno i prosto, kto słowem malował obrazy, wpływał na postępowanie, wybory, decyzje innych. Wypowiedzi Papieża charakteryzowały się pięknem, artyzmem, namysłem i wielką odpowiedzialnością za słowo. Święty Jan Paweł II z równą wirtuozerią potrafił posługiwać się słowem żywym jak i przelewany na papier. Nie zapomnimy wystąpień publicznych Papieża, jego homilii, przemówień, powitań, prywatnych zwierzeń. Zawsze cechowało je piękno żywego słowa, które tym bardziej

brzmiało niezwykle, że wypowiedziane było mocnym, męskim, dobrze postawionym głosem.

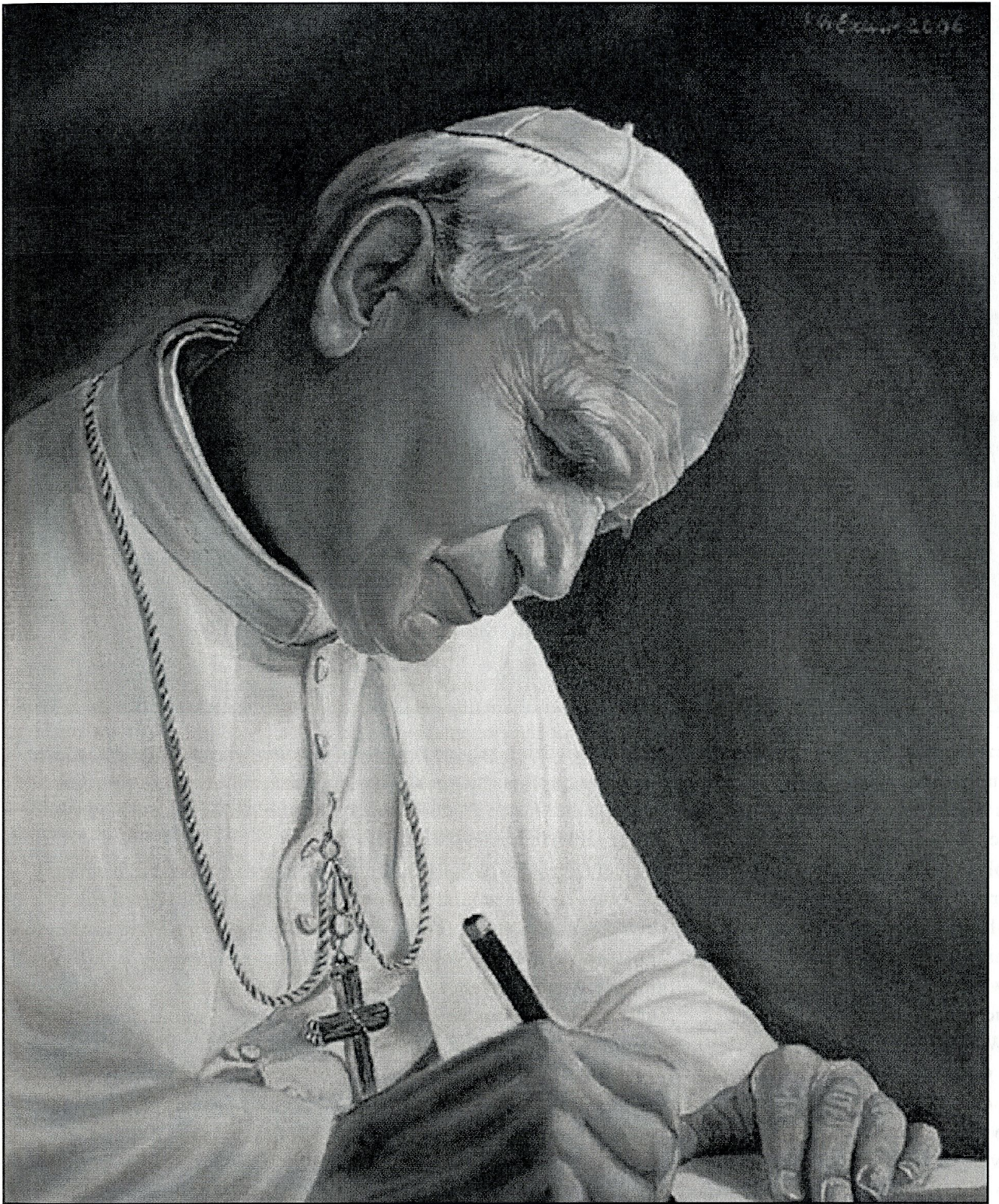
Przemówienia Ojca Świętego odznaczały się typowymi dla sztuki oratorskiej elementami. Odnajdziemy w nich artystyczne pauzy – zawieszenia głosu, które służyły miały wzmocnieniu wypowiadanych słów, dawały słuchaczowi czas na zastanowienie. Papież, jako znakomity orator wypełniał te pauzy myślą, niekiedy gestem, ruchem. Nie sposób nie przywołać najbardziej znanego przykładu z pielgrzymki papieskiej do Polski w 1979 roku, kiedy to podczas pamiętnej Mszy św. na Placu Zwycięstwa w Warszawie, Papież powiedział: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Miał wtedy pełną świadomość tego ile dramaturgii może wnieść do wypowiedzi nagle jej zatrzymanie. Potrafił także w znakomity sposób modelować wypowiedź głosem. Mówił z różnym natężeniem. Gdzie należało ściszał głos, gdzie uznał za potrzebne, mówił mocniej, dobitniej. Św. Jan Paweł II w sposób mistrzowski potrafił także żonglować stylem wypowiedzi, różnymi gatunkami. Stało się niemal tradycją, że do poważnych, przesyconych trudnymi treściami wystąpień, wprowadzał dygresje, humorystyczne anegdoty, fragmenty poezji, dramatów, sentymentalnych wspomnień. Nie zapomnimy zapewne wizyty Jana Pawła II w Wadowicach, gdzie podczas oficjalnego przemówienia wielokrotnie wypowiadał improwizowane kwestie. Wspominając czasy szkolne i pierwsze teatralne poszukiwania, cytował „Antygo-

nę” Sofoklesa, przywoływał czas matury, młodzieńczych turystycznych wypraw ale także początki kapłaństwa. Papież z rozrzewaniem powiedział: „Wiele wspomnień. W każdym razie, tu w tym mieście w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło”.

Największy stopień wtajemniczenia w słowo osiągają poeci. To oni dzięki nietuzinkowemu darowi, najpełniej potrafią operować metaforą, skrótem, symbolem. Ich wrażliwość pozwala im dotknąć świętości słowa, oddziaływać na czytelnika niezwykłą mocą i magią. Poeci potrafią dostrzegać więcej, patrzeć głębiej i mocniej odczuwają. W jednej z pięknych piosenek Edyta Geppert śpiewa:

*„Poeci nie zjawiają się przypadkiem,
Z niebieskich do nas przybywają stron,
Na zawsze niezgłębioną jest zagadką,
Dlaczego z nami los swój dzielić chcą,
W żrenicach tych posłańców prosto z nieba,
Istnienia smutek i marzenia blask”.*

Poeci są więc wybrani, naznaczeni przez Stwórcę, mają do wypełnienia misję. Jak wiemy, Jan Paweł II także był poetą. Jako młodzieniec, równoległe ze zdobywaniem profesjonalnego doświadczenia aktorskiego, tworzył poematy. Pisał już na początku studiów polonistycznych, ale poezja żyła w nim również kiedy został kapłanem. Znamienny jest fakt, że Ojciec Święty jako schorowany i coraz słabiej operujący



słowem żywym, na nowo powrócił do wiersza, pozostawiając poetycki zapis swych rozważań w „Tryptyku Rzymskim”. Utwory Karola Wojtyły – Jana Pawła II, były przepełnione treściami chrześcijańskimi, poruszały problemy religii, wiary i życia przesłaniem Chrystusowym. Wyrażały człowiecze zdumienie i tęsknotę. Poezja

Papieża pozostawała na usługach Odwiecznego Słowa, służyła ewangelizowaniu, poruszaniu sumień.

Mistrz słowa to osoba która dzięki publicznemu uznaniu, może wpływać na postępowanie innych. Tak też było w przypadku wystąpień Jana Pawła II. Istnieją świadectwa osób, które dzięki słowom Papieża podejmowały jakieś dzia-

łania bądź porzucały powzięte zamiary. Podczas przemówienia na Westerplatte w 1987 roku, kiedy w Polsce obowiązywał ustrój komunistyczny a młodzi ludzie szukając lepszej perspektywy życiowej wyjeżdżali nielegalnie za granicę, pozbawieni autorytetów rozpaczliwie poszukiwali nadziei, Jan Paweł II wypowiedział wów-



czas bardzo znamienne a dla wielu niezapomniane słowa: „Każdy z was młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje <Westerplatte>. Jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte w sobie i wokół siebie”. Tą wypowiedzią Ojciec Święty przekonał niejedną osobę do pozostania w Ojczyźnie, do duchowej walki o najważniejsze wartości, do trwania na posterunku Prawdy. Papież w homiliach niejednokrotnie podkreślał, że wszystko pochodzi od Boskiego Słowa i do Słowa zmierzają. Dlatego też Karol Wojtyła – Jan Paweł II Święty, z takim pietyzmem dbał o słowo pisane i mówione. Był przecież wysłannikiem Słowa Odwiecznego, Jego pośred-

nikiem. Wiedział, że jego zadanie polega na doprowadzaniu słuchaczy, czytelników do źródeł Słowa. Pisząc zarówno traktaty filozoficzne i teologiczne jak i książki wspomnieniowe, zawsze miał ten sam cel: ewangelizować przez słowo. Teraz, już po śmierci Ojca Świętego, dzięki publikacjom i zapisom audiowizualnym możemy powracać do jego słów, wciąż je rozważając, analizując, czerpiąc z nich siłę i mądrość. Jan Paweł II pod koniec swojego życia nie mógł posługiwać się już umiłowanym słowem. Choroba odebrała mu zdolność mówienia, umiejętność pisania. Wielu z nas z wielką przykrością i żalem patrzyło na ostatnie dni Wielkiego Papieża. Kiedy jednak wsłuchamy się w słowa zawarte w jednym z najpiękniejszych wierszy Karola Wojtyły, zrozumimy dlaczego Mistrz Słowa wracał do Domu Ojca w ciszy.

*„Z wolna słowem odbieram blask,
spędzam myśli jak gromadę cieni,*

*z wolna wszystko napelniam nicością,
która czeka na dzień stworzenia.*

*To dlatego by otworzyć przestrzeń
dla wyciągniętych Twych rąk,
to dlatego, by przybliżyć wieczność,
w którą byś tchnął.*

*Nie nasycony jednym dniem stworzenia,
coraz większej pożadam nicości,
aby serce nakłonić do tchnienia
Twojej Miłości...”*

(Fragment 9 części utworu „Pieśń o Bogu ukrytym”)

Literatura:

Flader K., o. Kawecki W.:
Św. Jan Paweł II – 15 portretów
pięknego życia.

Halina Martowicz

17 Niedziela zwykła – 27.07.2014 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś błogosławieństwo kierowców pojazdów mechanicznych. Prosimy, aby po Mszach świętych podjeżdżać pod kościół, przed schody, gdzie pobłogosławimy wszystkich właścicieli jakichkolwiek pojazdów, aby wszystkim towarzyszyła Boża opieka wypraszana przez św. Krzysztofa, patrona kierowców. Jest to także dzień wspierania misjonarzy na środki transportu potrzebne w ich pracy.

2. Dziś, na 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.

3. Rozpoczyna się tydzień trzeźwości. Każdego roku apelujemy, prosimy o trzeźwość. Motywacją niech będą ważne i wielkie wydarzenia z dziejów naszej Ojczyzny, a także troska o nasze rodziny, nas samych, aby nie dotykała nas fala alkoholizmu.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek, od godziny 16.00, spowiadamy w Płowcach i Stróżach, a od 17.00 w kościele. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.

5. W pierwszą sobotę miesiąca wypada nabożeństwo fatimskie. Rozpoczniemy je o godzinie 17.15 modlitwą różańcową, a po niej będzie Msza święta, a następnie procesja z Figurą Matki

Bożej Fatimskiej. Prosimy przynieść ze sobą znicze czy lampki, które zapalimy podczas procesji.

6. Także w sobotę w Płowcach wypada odpust Matki Bożej Anielskiej, który jednak przełożymy na niedzielę, na zwykłą porę, jak w każdą niedzielę.

7. W sobotę przypada także 70-ta rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, które przez historię jest różnie oceniane, ale pokazało wielką determinację Polaków, którzy w 1944 roku walczyli z taką szlachetnością, a z tak tragicznym skutkiem o wolność Ojczyzny. (...) „Nieszczęściem Polaków było to, że byli znienawidzeni i przez Rosjan, i przez Niemców i że przyglądała im się obojętnie większość zachodnich aliantów” – ocenia się to Powstanie. Módlmy się za ofiary tamtego okresu czasu, a także ofiary dzisiejszych bratobójczych wojen, gdyż bieżąca historia jest bardzo podobna. Poza słowami dyplomatycznej nagany, straszeniem sankcjami gospodarczymi, widzimy obojętność, układy, dbanie o własne interesy, lęk przed potęgą Niemiec i Rosji. Rządzi bezsilność i układy. W tę tragiczną rocznicę warto przypomnieć słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w Warszawie,

na ówczesnym placu Zwycięstwa, w dniu 2 czerwca 1979 roku:

„Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotce, którą jest jego naród. (...) Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeżdżcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu”.

Ogłoszenia dla Płowiec:

Składamy serdeczne podziękowania za podjęte i zakończone prace przy remoncie dachu oraz pomalowania kaplicy w Płowcach. I tak: dziękujemy p. Józefowi Kramarczykowi, inicjatorowi tych prac, pani Bogumile Fijał

**Koło Przyjaciół Radia Maryja
przy Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku**

z a p r a s z a

**DO WSPÓLNEGO PIELGRZYMOWANIA NA
X SPOTKANIE MODLITEWNE O TRZEŹWOŚĆ NARODU**

**w Sanktuarium św. Michała Archaniola
i bł. Bronisława Markiewicza**

w Miejscu Piastowym

w dniu 28 lipca 2014 r.

Koszt wyjazdu: 20,00 zł
Wyjazd 28.07.2014 r. o godz. 16⁰⁰ / 15³⁰

Zapisy i informacja
Księgarnia NIEPOKALANA.
13/46 445 82
lub u p. Marii
tel. 13/46 400 85 661 593 914

Intencje w tygodniu

Od 28.07 do 3.08.2014 r.

Poniedziałek – 28.07

6.30 + Stanisława (f) i Józef (greg.)
 7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Czesławy
 7.30 + Franciszka (f), Jan, Maria, Stanisław, Tomasz
 18.00 1. + Krystyna Milczanowska 6 r. śm.
 2. o bł. Boże dla sióstr z Róży Matki Bożej Ostrobramskiej, ich rodzin i kapłanów

Wtorek – 29.07

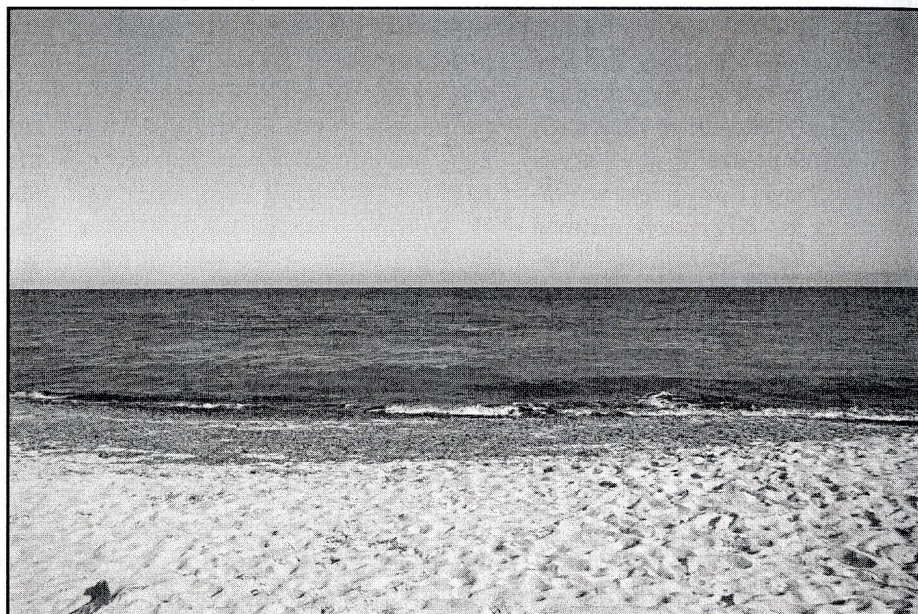
6.30 + Stanisława (f) i Józef (greg.)
 7.00 + Stanisław Bagan
 7.30 o zdrowie i bł. Boże dla wnuków, dzieci i dla Alicji
 18.00 1. Dziękczynna w 25 r. ślubu Beaty i Adama Pytlik
 2. + Edmund

Środa – 30.07

6.30 + Stanisława (f) i Józef (koniec greg.)
 7.00 + Stanisława (f) i Józef
 7.30 o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Marii i Zdzisława w 35 r. ślubu
 18.00 1. Dziękczynna za otrzymane łaski dla Anety
 2. + Janina Bąk

Czwartek - 31.07

6.30 + Kazimierz Cierpień



7.00 + Maria

7.30 + Genowefa Serafin 1 r. śm.

18.00 1. + Urszula Harajda 2 r. śm.

2. + Mikołaj 22 r. śm. i Józefa (f)

Piątek – 1.08

6.30 + Wojciech Hipner (pocz. greg.)

7.00 za dusze w czyśćcu cierpiące

7.30 + Ryszard

18.00 1. Dziękczynna za otrzymane łaski dla Anety

2. dziękczynna w 16 r. ślubu Anety i Jerzego z prośbą o dalsze błogosławieństwo

Sobota – 2.08

6.30 + Wojciech (greg.)

7.00 w intencji Teresy i Józefa w 33 r. ślubu

7.30 + Stanisław Bagan int. od rodziny Stypułów z Krakowa

18.00 + Mieczysław Haduch 1 r. śm.

Niedziela– 3.08

6.30 za parafian

8.00 + Wojciech (greg.)

9.30 + Władysław Abram 25 r. śm.

11.00 + Zofia, Jakub, Franciszek, Józef, Stanisława (f) z rodziny Pelców

12.30 + Tadeusz i ++ z rodziny

18.00 + Janina Ziarko int. od Róży św. Maksymiliana

20.00 + Roman Jasik 3 r. śm.

Stróże: .

Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku